

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW

PrCh

Nr 7 (26)
2004 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

Czesław Miłosz nie żyje

**Czesław Miłosz - wybitny poeta,
pisarz, eseista, laureat literackiej
Nagrody Nobla zmarł w Krakowie.
Miał 93 lata.**

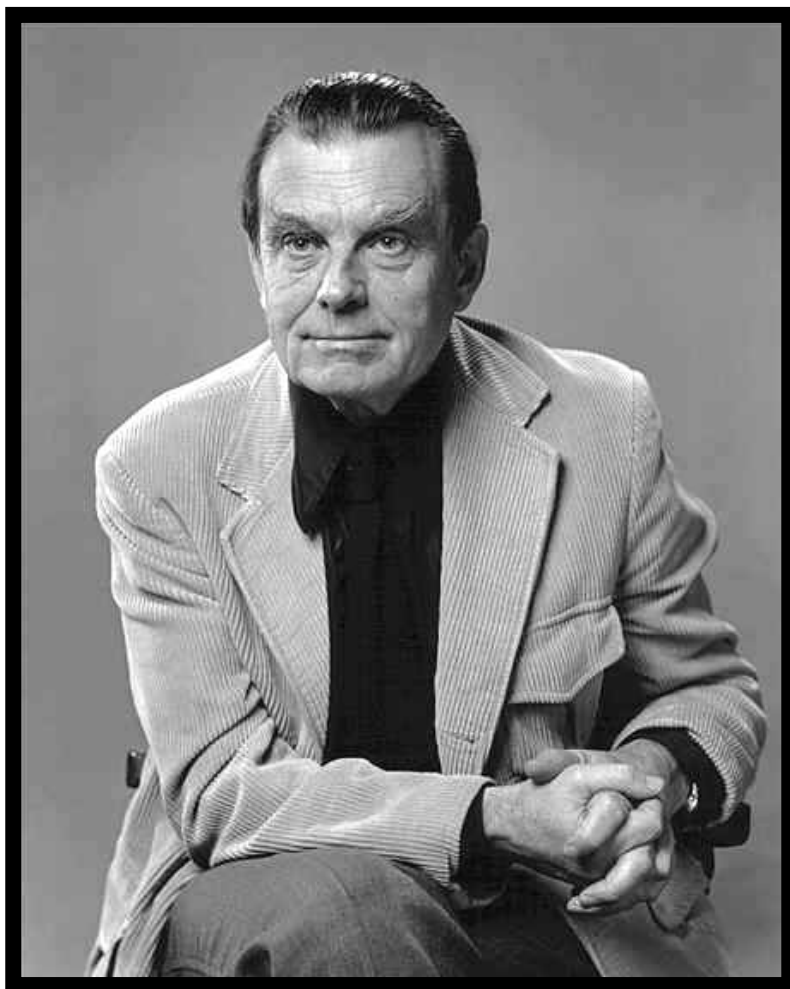
Twórczość Miłosza należy do najwybitniejszych osiągnięć literackich, jego poezje, eseje i przekłady weszły do kanonu dzieł minionego stulecia. Był laureatem prestiżowych nagród, w tym Fundacji im. Jurzykowskiego, Polskiego PEN Clubu, Nagrody Nike, włoskiej nagrody literackiej Grinzane Cavour. Tom wierszy poety zatytułowany „To” został uznany za książkę roku 2000 i wyróżniony statuetką Śląskiego Wawrzyna Literackiego.

W 2002 roku poeta otrzymał w Krakowie Nagrodę Obojga Narodów przyznaną mu przez Zgromadzenie Poselskie Sejmów Polskiego i Litewskiego.

Czesław Miłosz został wyróżniony tytułami doktora honoris causa wielu uczelni, m.in. New York University, Harvardu oraz Uniwersytetu La Sapienza w Rzymie.

Miłosz urodził się 30 czerwca 1911 roku w Szetejniach na Litwie. Ukończył prawo na Uniwersytecie Stefana Batorego. Debiutował w 1930 roku, ogłaszając wiersze w piśmie „Alma Mater Vilnensis”.

ciąg dalszy na str. 2



W numerze m.in.:

- 15 sierpnia - Święto Wojska Polskiego
- Z jednością w nowe tysiąclecie
- Powstaje Europejskie Centrum Polonijne
- Chwila oddechu
- Misja Matki Boskiej Kazańskiej
- Piękna, lecz kłopotliwa
- Sejm: Uchwała w 65. rocznicę wybuchu II wojny światowej
- Odzyskałam korzenie
- Wystawa „Bezdroża wyobraźni”
- Rolada z nadzieniem szpinakowym

Zakończenie, początek na str. 1.

Był współzałożycielem literackiej grupy Żagary, działał też w Akademickim Klubie Włoczęgów. Za twórczość poetycką został wyróżniony w 1934 roku nagrodą im. Filomatów.

Po studiach przez rok przebywał we Francji na stypendium Funduszu Kultury Narodowej. W 1936 r. nawiązał współpracę z rozgłośnią wileńską Polskiego Radia. Związany ze środowiskiem awangardy literackiej publikował wiersze w „Pionie”, „Kwadrydze”, „Ateneum” i „Skamandrze”.

Od 1940 roku Miłosz mieszkał w Warszawie. Współpracował z podziemnymi wydawnictwami, publikując wiersze i eseje pod pseudonimem Jan Syruć. Od grudnia 1945 r. pracował w dyplomacji, początkowo w konsulacie polskim w Nowym Jorku, a następnie jako attaché kulturalny w Waszyngtonie.

W służbie dyplomatycznej pozostawał do 1950 roku, pełniąc m.in. funkcję pierwszego sekretarza ambasady PRL w Paryżu. Był to okres wewnętrznych rozterek i wahań poety, który zakończyła interwencja władz pozbawiających Miłosza paszportu. Dzięki wstawiennictwu jednego z dygnitarzy poeta wyjechał do Paryża, gdzie poprosił władze francuskie o azyl polityczny. Został jednak źle przyjęty przez środowiska emigracyjne, które widziały w nim reprezentanta komunistycznego reżimu.

Miłosz zamieszkał w Maisons-Laffitte, znajdując oparcie w paryskiej „Kulturze”. W 1953 roku opublikował swoją najgłośniejszą książkę polityczną – „Zniewolony umysł”. W następnych latach powstały: „Dolina Issy”,



Miłosz znalazł oparcie w paryskiej «Kulturze» - tam wydano większość jego najbardziej znanych książek

„Traktat poetycki”, autobiograficzna „Rodzinna Europa”.

Siedem lat później Miłosz osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych. Przez ponad 20 lat wykładał na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley.

W 1980 roku Czesław Miłosz otrzymał Literacką Nagrodę Nobla. W związku z tym wyróżnieniem w Polsce po raz pierwszy od 1945 roku zostały wydane jego poezje. Rok później Miłosz odwiedził Polskę. Otrzymał doktorat honorowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, odwiedził też Gdańsk, gdzie spotkał się z przywódcami Solidarności. W 1982 roku ukazał się jego „Hymn o Perle”, wydany w Paryżu i wkrótce w Polsce. Potem były: „Nieobjęta ziemia” - 1984, „Zaczynając od moich ulic” - 1985 oraz „Kroniki”, wydane w 1988 w roku w Znak i „Metafizyczna pauza” - także w Znak, w 1989.

W tym samym roku Miłosz ponownie odwiedził Polskę, otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odtąd przyjeżdżał do kraju coraz częściej, aż Kraków stał się jego kolejnym domem. W latach 90. poeta nawiązał współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym”.

W 1992 roku Czesław Miłosz otrzymał honorowe obywatelstwo Litwy, a trzy lata później został odznaczony Orderem Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina. W 1994 roku otrzymał najwyższe polskie odznaczenie - Order Orła Białego.

Leszek Kołakowski powiedział o Czesławie Miłoszu, że „swoimi wierszami stwarza i przywraca nam świat, zarazem pełny i prawdziwy, bolesny i piękny - wieloraki w swoich obliczach i - jedyny. Nie znajdowaliśmy go ani w nauce, ani filozofii współczesnej, ani u teologów i ideologów. Ale to właśnie do niego - tęsknimy”.

Uroczystości pogrzebowe

Już przed godziną 11 bazylikę Mariacką i przylegającą do niej część Rynku wypełniły tłumy ludzi. Ci, którzy nie mogli wejść do świątyni, uroczystości oglądali na telebimie. Mszę poprowadził kardynał Franciszek Macharski w asyście abp. Józefa Życińskiego i bp. Tadeusza Pieronka.

W żywiołowej, pełnej emocji homilii abp Życiński odniósł się do burzy, która wybuchła wokół miejsca pochówku poety (tekst wystąpienia - s. 24). - U wielu twórców osamotnienie stanowi nieuniknioną cenę. Zaraz po wojnie płać tę cenę i później też. Niezależnością swych opinii narażał się różnym środowiskom. Po powrocie do ojczyzny, gdy nie stosował się do prostych wzorców, rozczarowani krytycy zarzucali, że odezwało

się znów u niego skrzywienie lewoskrętne - mówił o Miłoszu metropolita lubelski.

Kondukt żałobny poprowadził sam metropolita krakowski kardynał Franciszek Macharski. Było to zaskoczeniem, bo wcześniej dochodziły nieoficjalne informacje, że kardynał nie chce prowadzić tej części uroczystości. Obecność kardynała wiązano z wczorajszym telegramem Ojca Świętego. Na początku mszy św. odczytał go kard. Macharski. Ojciec Święty przytoczył w nim urywki z ostatniego listu Miłosza, który miał nadzieję, że pisane pod koniec życia wiersze nie odbiegały od myśli katolickiej. «Jestem przekonany, że takie nastawienie Poety jest decydujące» - napisał Papież.

W kondukcje oprócz najbliższych szli przyjaciele Miłosza z «Tygodnika Powszechnego», politycy (Lech Wałęsa, Marek Belka), pisarze (m.in. Adam Zagajewski, Stefan Chwin, Wojciech Karpiński), profesura Uniwersytetu Jagiellońskiego, choć bez pocztu sztandarowego (rektor Franciszek Ziejka, Teresa Walas, Aleksander Fiut, Marian Stala, Jerzy Jarzębski), wydawcy, goście z Litwy i Białorusi. - Miłosz był pierwszym, który stanął w mojej obronie. «Wysłał telegram, bardzo podniósł mnie na duchu» - wspominał Mykoła Markiewicz, naczelny opozycyjnej gazety białoruskiej «Pahonia», który za krytykę prezydenta Łukaszenki trafił do więzienia.

W kondukcje szły też tłumy krakowian, młodzi, starzy, z wiązkami kwiatów. Policja szacuje, że w ostatniej drodze poecie towarzyszyło 7 tys. osób. Mimo że na trasie pojawiło się sporo osób niezadowolonych z decyzji oo. paulinów o pochowaniu poety na Skałce, obyło się bez incydentów.

Na Skałce kondukt przywitał przeor klasztoru paulinów o. Andrzej Napiórkowski: - Skałka, podobnie jak kościół zbudowany na skale, przyjmuje wszystkich, którzy szczerze, choćby nawet po omacku i w ciemności - szukają Boga.

Mowy pogrzebowe wygłosili m.in. minister kultury Waldemar Dąbrowski, prezydent Krakowa Jacek Majchrowski, przedstawiciel prezydenta Litwy Czesław Okińczyc, a także przyjaciele: Wisława Szymborska, Adam Zagajewski, Adam Michnik, Małgorzata Nyczowa, Jerzy Illg, Sasza Pecaric oraz prof. Aleksander Fiut. - Tylko najwięksi poeci obdarzeni są darem łączenia surowej obserwacji świata moralnego i politycznego z przecuciem rzeczy niewidzialnych, z doświadczeniem religijnym. Miłosz miał tę najrzadszą, podwójną miarę - ostrego, sprawiedliwego osądu spraw ziemskich i pełnego pasji poszukiwania boskości - podkreślał Adam Zagajewski. «Żegnamy się dzisiaj z poetą, ale nie żegnamy się z jego poezją» - powiedziała podczas pogrzebu noblistka Wisława Szymborska.

Wiersz Czesława Miłosza «W Szetejniach»: po litewsku przeczytał Tomas Venclova, Anatol Roitman - po rosyjsku, Robert Haas - po angielsku, Dawid Weinfeld - po hebrajsku, Mikołaj Grabowski - po polsku, a syn poety Antoni - po francusku.

- Za ten hołd oddany mojemu Ojcu wszystkim ludziom dobrej woli my i rodzina dziękujemy - powiedział po opuszczeniu krypty syn Poety Antoni Miłosz.

Ceremonia się zakończyła, ale przed klasztorem ustawiła się długa kolejka tych wszystkich, którzy jeszcze raz chcieli oddać hołd Poecie.

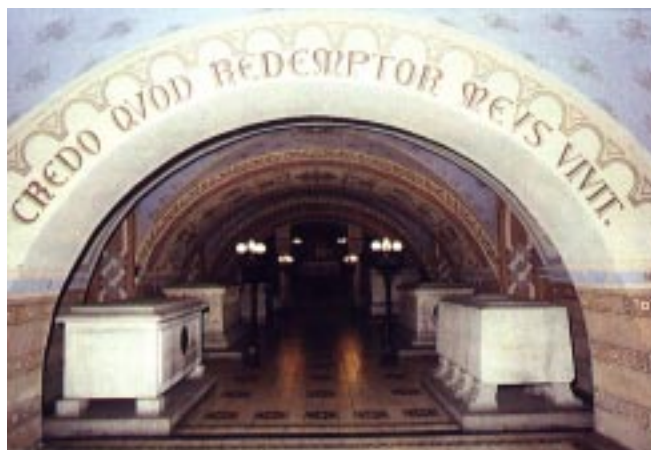
Na najbliższej sesji rady miasta władze Krakowa zdecydują o nazwaniu jednej z ulic imieniem Czesława Miłosza. Ufundowana zostanie również tablica pamiątkowa, która zostanie wmurowana w ścianę kamienicy, w której ostatnie lata życia spędził poeta.

Dzieje krypty zasłużonych na Skałce

Czesław Miłosz został pochowany w piątek 27 sierpnia 2004 roku w tymczasowym sarkofagu w krypcie zasłużonych klasztoru oo. paulinów na Skałce. Krypta powstała w 1880 roku po uroczystościach związanych z 800-leciem śmierci św. Stanisława i 400-leciem śmierci Jana Długosza, którego prochy tam umieszczono.

Obok niego spoczywają Wincenty Pol, Lucjan Siemieński, Józef Ignacy Kraszewski, Teofil Lenartowicz, Adam Asnyk, Henryk Siemiradzki, Stanisław Wyspiański, Jacek Małczewski, Karol Szymanowski, Ludwik Solski i Tadeusz Banachiewicz.

O pogrzebach znamienitych Polaków na Skałce w Krakowie decydowały w przeszłości komitety obywatelskie lub władze miasta. Bywało, że pochówki w panteonie odbywały się też prawie konspiracyjnie lub wbrew woli zmarłego.



Już w 1881 roku przeniesiono do niej prochy zmarłego w 1872 Wincentego Pola i zmarłego w 1877 Lucjana Siemieńskiego. Jak podaje Michał Rożek w książce «Panteon Narodowy na Skałce», odbyło się to «prawie konspiracyjnie». Początkowo prochy poetów złożono pod posadzką, dopiero w 1901 roku miasto sprawiło obu pisarzom sarkofagi.

Inaczej było ze zmarłym w marcu 1887 roku w Genewie Józefem Ignacym Kraszewskim. «Władze miasta w porozumieniu z władzami krajowymi we Lwowie postanowiły pochować Kraszewskiego na Skałce» - pisze Michał Rożek. 5 kwietnia zwłoki pisarza przyjechały do Krakowa koleją. Powitał je w imieniu władz Krakowa prezydent Feliks Szlachtowski. Szczątki złożono najpierw w krypcie u pijarów, stamtąd 18 kwietnia uroczystie wyprowadzono na Skałkę.

Kiedy w lutym 1893 roku we Florencji zmarł Teofil Lenartowicz powstał spór pomiędzy Lwowem i Krakowem o to, gdzie pochować poetę. Zwyciężyła koncepcja Adama Asnyka, który 11 czerwca przywiózł koleją do Krakowa zwłoki «mazowieckiego lirnika», a dwa dni później odbył się uroczysty pogrzeb na Skałce.

ciąg dalszy na str. 10

Historia

15 sierpnia - Święto Wojska Polskiego



Święto armii, czy też święto wojska obchodzone jest w wielu krajach. Szczególny charakter nadały mu narody, które doświadczyły wojen toczonych w dziewiętnastym i dwudziestym wieku. Narody, które zaznały gorzkiej klęski, obcej okupacji, stanęły w obliczu utraty niepodległości lub tę niepodległość na pewien czas utraciły.

Zazwyczaj wybierano dzień związany z powstaniem armii narodowej, z głośnym sukcesem odniesionym na polu bitwy, albo zwycięskim zakończeniem wojny. Podobnie było w II Rzeczypospolitej, która jak żadno z państw powra-

cających do istnienia po I wojnie światowej, musiała toczyć zacięte boje o utrzymanie odzyskanej niepodległości.

Młode wojsko II Rzeczypospolitej już w 1919 r. obchodziło swoje pierwsze żołnierskie święto, które nawiązywało do pamiętnej daty wyruszenia do walki Pierwszej Kompanii Kadrowej, pod dowództwem Komendanta Józefa Piłsudskiego, w dniu 6 sierpnia 1914 r.

79 lat temu, w rocznicę «Cudu nad Wisłą» zaczęto obchodzić Święto Żołnierza. Wprowadził je rozkaz ministra spraw wojskowych nr 126 z dnia 4 sierpnia 1923 r. Pisano w nim: «Dzień 15-go sierpnia jest Świętem Żołnierza. W tym dniu wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręża polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz. W rocznicę wiekopomnego rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą święci się pamięć poległych w wiekowych walkach z wrogiem o całość i niepodległość Polski».

W 1924 r. rozpoczęto dyskusję o ograniczeniu dni świątecznych w państwie. W wojsku dyskutowano również o Święcie Żołnierza. Zgłoszono kilka propozycji nowych dat, kiedy je obchodzić. Największe uznanie zyskała rocznica Konstytucji 3 maja. Z terminu tego zrezygnowano, gdyż dzień ten był świętem narodowym. Pozostawiono termin 15 sierpnia.

W wojsku II Rzeczypospolitej szczególnie traktowano również inne wydarzenia. Awanse wręczano 19 marca (imieniny Józefa Piłsudskiego) i 11 listopada (Dzień Niepodległości), 29 listopada był Świętem Podchorążego, szczególnie wysoką rangę nadawano świętom pułkowym.

Święto Żołnierza obchodzono również podczas II wojny światowej zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie - w II Korpusie Polskich Sił Zbrojnych i Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki oraz w Polskich Siłach

Zbrojnych w Wielkiej Brytanii. Skromniejszy wymiar obchody święta miały w Armii Krajowej, Batalionach Chłopskich, Narodowych Siłach Zbrojnych i innych mniejszych organizacjach podziemnych w okresie okupacji na terenie kraju.

W powojennym Wojsku Polskim Święto Żołnierza obchodzono do 1947 r., by odstąpić od niego na rzecz 9 maja - rocznicy zwycięstwa. Od 7 października 1950 r. Świętem Wojska Polskiego uczyniono - 12 dzień października - rocznica bitwy pod Lenino.

Na przełomie lat 80. i 90. obchody Święta Wojska przeniesiono na 9 maja, a następnie 3 maja. 30 lipca 1992 r. Sejm Rzeczypospolitej postanowił, że Święto Wojska Polskiego znowu obchodzone będzie 15 sierpnia. Proces dochodzenia do tej daty nie był prosty i krótki. Pierwsza wersja ustawy określającej dzień 15 sierpnia jako dzień Święta Wojska Polskiego powstała latem 1989 r. w senacie. Inicjatywę tę zablokowano. Wydaje się, że przyczyną była ostrożność rządu oraz Prezydium Senatu. Ostrożność ta wynikała z przeświadczenia, iż możemy tą ustawą podrażnić sąsiada ze Wschodu. Innym czynnikiem opóźniającym zgłoszenie projektu było przeświadczenie wielu parlamentarzystów, iż ważniejsza jest ekonomia i kondycja materialna społeczeństwa od sprawy, która dotyczy symboli wojska. Od tego jednak czasu pojawiło się wiele dat. W celu wybrania najwłaściwszej przeprowadzono badania opinii w wojsku. Zebrano różne propozycje: 8 lub 9 maja (zakończenie II wojny światowej w Europie), 18 maja (bitwa o Monte Cassino), 15 lipca (bitwa pod Grunwaldem), 1 sierpnia (wybuch powstania warszawskiego), 15 sierpnia (Święto Żołnierza - bitwa warszawska 1920 r.), 12 września (zwycięstwo pod Wiedniem), 12 października (bitwa pod Lenino), 11 listopada (Dzień Niepodległości).

Terminem powszechnie akceptowanym był 3 maja.

Sejm Rzeczypospolitej przyjął w swojej ustawie 15 sierpnia. Głównym argumentem przemawiającym za tym dniem jest jego tradycja. Jest to święto upamiętniające jedno z największych zwycięstw oręża polskiego, sukces militarny o ogromnym znaczeniu dla losów państwa i reperkusjach daleko przekraczających granice Rzeczypospolitej. Jest to jednocześnie święto oddające hołd żołnierzom wszystkich formacji, których w godzinie zagrożenia niepodległości połączyło wspólne pragnienie obrony ojczyzny. Święto Wojska Polskiego to też symbol - przypada ono na dzień Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, często nazywany u nas Matką Boską Zwycięską. W służbie wojskowej symbole, znaki, zachowania związane ze sferą wartości określającą cel i sens służby, to nie jest tylko jakiś drugorzędny, paradny czy formalny element ceremoniału.

Kształt obchodów Święta Wojska Polskiego ukazuje dorobek Sił Zbrojnych RP, wydobywa z tradycji tego świętowania to, co najbardziej wartościowe, wzbogacając ją o to, co nowoczesne i dziś najbardziej potrzebne. Obejmuje wszystkich pełniących służbę i pracujących w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej.

Dla nas żołnierzy Wojska Polskiego spory, polityczne oceny i dywagacje czy zwycięstwo było «cudem», czy też wynikiem cudownego wykonania wspaniałego planu, nie są istotne. Sierpniowe zwycięstwo Wojska Polskiego, odradzającego się wraz z Rzeczypospolitą było wynikiem bezgranicznego poświęcenia, męstwa i determinacji młodego żołnierza w obronie Ojczyzny w sytuacji, gdy niemal wszyscy zwątpili.

LEGIONY PIŁSUDSKIEGO

Wybuch wojny wywołał żywą reakcję wśród zwolenników orientacji proaustriackiej. Piłsudski zainicjował wystąpienie samodzielnej polskiej siły zbrojnej przeciw Rosji. Nocą z 5 na 6 sierpnia 1914 r. wyruszył na czele „pierwszej kadrowej» kompanii strzeleckiej z Oleandrów i przekroczył granicę Królestwa Polskiego. Celem akcji było podnerwanie Polaków do walki z Rosją.

początkowo z jednego pułku dowodzonego przez Piłsudskiego Legion Zachodni stoczył szereg walk i potyczek u boku wojsk austriackich. W grudniu 1914 r. został przeformowany w I Brygadę Legionów Polskich. Między 22 a 26 grudnia 1914 r. stoczyła ona zacięte walki pod Łowczówkiem. Od marca walczyła pod Nidą, a po przekroczeniu Wisły latem 1915 r. na Lubelszczyźnie, a następnie na Podlasiu. W



Jerzy Kossak. *Wymarsz I. kompanii kadrowej z Oleandrów.*

Misja zakończyła się niepowodzeniem. Austriacy zrazili się do idei polskiego wojska. Politykom krakowskim udało się jednak uchronić oddziały strzeleckie przed rozwiązaniem. Powołany w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy uzgodnił z Wiedniem formowanie Legionów Polskich.

W ich składzie znalazły się oddziały strzeleckie Piłsudskiego i zbuntowane przeciw Dmowskiemu Polskie Drużyny Strzeleckie. Werbunek prowadzono od połowy sierpnia. Utworzono Legion Wschodni we Lwowie i Legion Zachodni w Krakowie. Narzucono im austriackie dowództwo. Po kilku tygodniach walk rozpadł się Legion Wschodni. Składający się

maju 1915 r. powołano II Brygadę pod dowództwem austriackiego pułkownika Kuttnera, a w październiku 1915 r. utworzono III Brygadę dowodzoną przez pułkownika Grzesickiego. W sumie Brygady liczyły wtedy 16,5 tysiąca żołnierzy. Jesienią 1915 r. brały udział w walkach nad Styrem, od lipca do sierpnia 1916 r. walczyły nad Stochodem, gdzie pozostały na pozycjach do czasu wycofania ich z frontu w rejon Baranowicz. We wrześniu 1916 roku władze austriackie postanowiły przekształcić Legiony w Polski Korpus Posiłkowy. Józef Piłsudski złożył dymisję ze stanowiska komendanta I Brygady Legionów i jesienią 1916 r. przybył do Warszawy, gdzie zajął się działalnością polityczną.

Wywiad

Z JEDNOŚCIĄ W NOWE TYSIĄCLECIE

Rozmowa z artystą rzeźbiarzem, profesorem Czesławem Dźwigajem, twórcą pomnika trójki dzieci błogosławionych przez Papieża Jana Pawła II.

Panie Profesorze. Na pomniku, który Pan realizuje, jest trójka dzieci błogosławionych przez Papieża Jana Pawła II. Skąd się zrodził taki pomysł?

Na samym początku, gdy wśród innych twórców zaproponowano mi żeby zmierzyć się z projektem, który ma powstać na Kongres USOPAL w Misiones i ma wyrażać ideę jedności: Polaków, Ukraińców i Argentyńczyków, jako społeczeństw zgodnie żyjących w Ameryce Łacińskiej, nie wiedziałem jak do tego tematu się zabrać. Tym bardziej, że historia narodów polskiego i ukraińskiego nie zawsze miała jasne karty.

Zastanawiałem się, więc jak ukazać ten temat, aby mógł być przyjęty przez Polaków i Ukraińców, bo Argentyńczycy nie budzili żadnych trudnych skojarzeń.

Moja pierwsza myśl poszła w kierunku skojarzenia trzech symboli narodowych, tj. godła Polski, Ukrainy i Argentyny. Oczami wyobraźni widziałem te trzy herby, z których wyrastają rośliny spletające się jak liany w jeden piękny kwiat. I to była pierwsza myśl.

A druga?

Przyszła z czasem. Przecież to ma być przesłanie tych ludzi w wieku średnim i starszym, którzy żyją wspólnie, mimo swoich odrębnych korzeni, dla przyszłych pokoleń. I wówczas pomyślałem. Przecież takie piękne przesłanie przekazał Papież na trzecie tysiąclecie: bądźcie jednością. Jesteście ludźmi - mówił dalej Ojciec Święty. No a któż może reprezentować przyszłość, jeśli nie najmłodsze pokolenie - dzieci, które są naszymi następcami. I tu zrodził się mój nowy pomysł. Papież, który

błogosławi trójkę dzieci. Dzieci w strojach narodowych. Dziewczynka w stroju krakowskim przynosi polne kwiaty, obok chłopiec w stroju argentyńskim i po lewej stronie chłopiec w stroju ukraińskim. Przychodzą do Ojca Świętego na początku tego trzeciego tysiąclecia i dają Papieżowi to, co mogą dać dzieci - a więc kwiaty. A Ojciec Święty wyciąga do nich rękę i mówi „jesteście przyszłością...” „Macie być razem”. I zaproponowałem taki właśnie projekt. Mówiąc szczerze nie sądziłem, że się spodoba. I z wielką radością przyjąłem do wiadomości, że ten



właśnie projekt spodobał się najbardziej.

Od tego czasu zaczęły się problemy rzeźbiarskie. W zależności od tego, gdzie pomnik będzie usytuowany potrzebna jest skala postaci. I z tym problemem musiałem się zmierzyć. Bowiem, żeby pomnik zaistniał na pewnej przestrzeni musi mieć swoją wielkość. W sensie wymiarów. Zastanawiałem się, czy pomnik ma być duży, czy może kameralny, mniejszy. Wówczas dzieci obrazują mi skalę. Np. trzy metry wysokości w dużym terenie, wskazują na to, że proporcje zostają zachowane i wszystko jest w porządku. A więc jeszcze raz przemyślałem

problem wysokości, ze względu na fakt, że w bezpośrednim spojrzeniu, proporcje wzrostu dzieci muszą być zachowane.

Prof. Czesław Dźwigaj wraz z red. Anetą Dąbrowską przed repliką pomnika Papieża, która znajduje się w warszawskiej Galerii Porczyńskich.

Przyznam, że podzielał ten pogląd...

Mówiąc o tej wielkości dopasowuję ją do otwartej przestrzeni, w której pomnik ma stać. Widz musi wiedzieć i widzieć, że postacie dzieci nie zostały przeskalowane. Rzeźbiarze wiedzą, że najgorsza rzeźba, jaka może być, to właśnie w skali 1:1.

Powrócę jeszcze do figury Ojca Świętego. Nie jest to tylko pomnik Jana Pawła II, ale również pomnik trójki dzieci, przedstawiających trzy narodowości, otrzymujących błogosławieństwo na następne Tysiąclecie od Ojca Świętego. I nawet gdyby Ojciec Święty nie był Polakiem, to błogosławieństwo papieskie dzieciom jest zawsze i szczególnie potrzebne.

Czy po zaakceptowaniu tego projektu, rozważał Pan Profesor raz jeszcze obydwie koncepcje? Przecież i pierwszy projekt miał swoje ciekawe rozwiązania?

Ależ oczywiście. Przecież żadna myśl nie jest doskonała. Jednakże po konsultacjach z Fundacją Pana Jana Kobylańskiego, która jest sponsorem tego pomnika, zdecydowałem się jednak na projekt drugi.

Panie Profesorze. A skąd pomysł, że wśród trójki dzieci ma być dziecko ukraińskie. Przecież w Argentynie gdzie stoi pomnik żyje wiele mniejszości narodowych?

Jak twierdzą znawcy problemów etnicznych, Polonia żyjąca w Argentynie pochodzi przede wszystkim z Podola. Właśnie tam do Misiones emigracja z Podola była najliczniejsza. Wówczas w końcu XIX wieku emigrowali do Argentyny zarówno Polacy jak i Ukraińcy. I co jest bardzo charakterystyczne przez

wieki żyją w zgodzie, dając przykład, że właśnie i zaszczytu należy zostawić historykom, bo życie toczy się dalej i nic tak nie pomaga we współżyciu jak budująca zgoda. Jest jeszcze jeden aspekt sprawy. Ojciec Święty będąc na Ukrainie, apelował o zbliżenie tych dwóch narodów. A tamtejsza ludność ukraińska i polska jest tego najlepszym przykładem że można żyć w zgodzie nie tylko w Argentynie, ale i tu u nas po obydwu stronach granicy.

Panie Profesorze, Czy

zatem można sądzić, że ten pomnik będzie oddziaływał w przyszłości na stosunki polsko-ukraińskie?

Sadzę, że zarówno Polacy jak i Ukraińcy oraz Argentyńczycy jak również inne grupy etniczne powinny żyć w zgodzie, bez względu na przeszłość. I jeśli ten pomnik może się do tej jedności przyczynić, moja radość będzie bezgraniczna.

A więc wkraczając w nowe Tysiąclecie powinniśmy mieć inne, bardziej

przyjazne spojrzenie zarówno na historię jak i współczesność.

Sadzę, że jest to marzeniem pokoleń, którym przyjdzie budować nie tylko nową Europę, ale nowy światowy ład.

Panie Profesorze, gratulując sukcesu, dziękuję za interesującą rozmowę.

Rozmawiała Aneta Dąbrowska.

Serwis „Polska-Polacy”

Polska w UE

Powstaje Europejskie Centrum Polonijne

Głównymi założeniami powstającego Europejskiego Centrum Polonijnego – ośrodka promującego Polskę i Polonię w Europie, jest podtrzymywanie tożsamości narodowej Polaków i Polonii, rozwój kontaktów pomiędzy Polakami i Polonią żyjącą poza granicami kraju oraz integrowanie środowisk polonijnych i promowanie Unii Europejskiej. Otwarcie Centrum za kilka tygodni.

Pomysł doskonały, ale rodzi się nie bez trudności. Do powstania Centrum potrzebne są fundusze na modernizację i prace remontowe obiektu, którego właścicielem jest Wiceprowincja Polska Misjonarzy Oblatów we Francji i krajach Beneluxu. Obiekt, w którym ma powstać Centrum, znakomicie nadaje się do rozwoju działalności tak ważnej dla wszystkich, którzy interesują się sprawami Polonii.

Pałac składa się z 5 kondygnacji i 900 metrów powierzchni użytkowej; sal internetowych, bazy noclegowej na 55-60 osób, z sal wykładowych i hali widowiskowo-konferencyjnej, biblioteki, oraz placu z urządzeniami sportowo – rekreacyjnymi.

Do Pałacu przylega 20 hektarowy park z interesującym drzewostanem, a własne ujęcie wody sprawia, że obiekt ten staje się niezwykle cenny. Pomieszczenia obiektu będą mogły być udostępniane organizacjom polonijnym i stowarzyszeniom z całej Europy na spotkania, zjazdy, konferencje naukowe itp. Otwarcie Europejskiego Centrum Polonijnego planuje się na wrzesień 2004 roku.

Na jakich zasadach będzie można korzystać z nowo otwartego Centrum? Organizatorzy przewidują, że część osób stanowić będą członkowie honorowi – zasłużeni dla rozwoju i działalności Centrum. Pozostałe osoby dzielić się będą na poszczególne grupy: Pierwszą grupę stanowić będą członkowie zwyczajni zarówno osoby fizyczne jak i prawne (bez wnoszenia opłat) a więc instytucje, stowarzyszenia itp. bez względu na narodowość i obywatelstwo. Drugą grupę stanowić będą członkowie wspierający – osoby fizyczne i prawne – wnoszący minimalną opłatę 100 euro. Następna grupę stanowią członkowie fundatorzy – przy wniesieniu składki co najmniej 1000 euro. Oni też raz w roku



otrzymywać będą statuetkę „Mece-nasa Europejskiego centrum Polonijnego”.

Organizatorzy przewidują też, że w salach pałacu utworzona zostanie stała „Galeria Pałacowa” malarstwa i rzeźby polonijnej, składającej się z prac artystów polskich i polonijnych z wielu krajów. Już teraz gromadzi się prace Marka Kubelskiego i Leszka Wiśniewskiego z Austrii, Wojciecha i i Zofii Panasiuk z Holandii, Leszka Wyczółkowskiego z Litwy, Bogdana Falkowskiego i Józefa Klimka z Brazylii, Danuty Jaworskiej ze Szwecji i Eryka Jan-kowskiego z Włoch.

Warto przypomnieć, że Europejskie Centrum Polonijne powstaje w Departamencie Nord i Pas-de-Deles w Francji, gdzie zamieszkuje ponad pół miliona Polaków i osób pochodzenia polskiego, w stałym rejonie górniczym, gdzie pracowało i nadal pracuje wielu Polaków już z drugiego i trzeciego pokolenia.

Zbigniew Różański
Serwis Polska – Polacy

Obchody 24. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych

24. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych obchodzono w kraju. Z tej okazji władze Gdańska w porozumieniu z władzami województwa pomorskiego, NSZZ «Solidarność» i Fundacji Centrum «Solidarności» wystąpiły do Sejmu o ustanowienie 31 sierpnia świętem państwowym.

Obchody w Gdańsku zakończyła msza w Bazylice pw. św. Brygidy i manifestacja przed pomnikiem Poległych Stoczniovców, gdzie kwiaty złożył premier Marek Belka. Wcześniej w Gdańsku odbyła się konferencja popularno-naukowa nt. powstania i działalności opozycji demokratycznej w Polsce.

Wniosek o ustanowienie dnia podpisania Porozumień Sierpniowych świętem państwowym - Dniem Solidarności i Wolności trafił już do marszałka Sejmu. Wnioskodawcy poinformowali o tym na konferencji prasowej w historycznej sali BHP, gdzie 24 lata temu podpisano Porozumienia. Liczą oni na szybkie decyzje Sejmu w tej sprawie.

«Chodzi o to, by obchody 25. rocznicy Sierpnia'80 można było przygotowywać jak najszybciej w formule święta państwowego» - powiedział jeden z wnioskodawców Bogdan Lis, prezes Fundacji Centrum «Solidarności», a zarazem jeden z sygnatariuszy Porozumień.

Mszę świętą w kościele św. Brygidy koncelebrował arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Obecni na niej byli prezydent Lech Wałęsa, były przewodniczący «Solidarności» Marian Krzaklewski i obecny szef związku Janusz Śniadek. «Wspominamy z jednej strony zdeteminowaną postawę ludzi pracy w obronie godności własnej i swoich braci, z drugiej - bezkrwawą walkę o wolność narodu własnego i innych narodów zniewolonych przez totalitarny system» - mówił podczas kazania abp Gocłowski.

Rocznice porozumień sierpniowych obchodzono też we wtorek we Wrocławiu. Po porannej mszy św.

uczestnicy uroczystości przeszli do zajezdni tramwajowej przy ul. Grabiszyńskiej, skąd 24 lata temu wychodziły robotnicze manifestacje. Przy zajezdni ustawiono tablicę upamiętniającą utworzenie «Solidarności» na Dolnym Śląsku. Na kamiennej tablicy widnieje też 21 postulatów związkowców ze Stoczni Gdańskiej.

Na Jasnej Górze, z okazji rocznicy, otwarto wystawę, na której zgromadzono fotografie ks. Jerzego Popiełuszki - inicjatora Pielgrzymek Ludzi Pracy oraz transparenty przyniesione do sanktuarium przez ich uczestników w latach 80. Zdjęcia, pochodzące głównie ze zbiorów prywatnych, ukazują legendarnego kapelana «Solidarności» m.in. podczas jego kazań do robotników, gromadzących tysiące osób. Wystawa czynna będzie do 19 września. Upamiętnia ona też 20 rocznicę śmierci ks. Popiełuszki, zamordowanego przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa 19 października 1984 r.

31 sierpnia 1980 r. wicepremier Mieczysław Jagielski i Lech Wałęsa podpisali porozumienie w Stoczni Gdańskiej. Uroczystość ta była na żywo transmitowana w TVP i Polskim Radiu. W pierwszym punkcie uzgodniono powstanie «niezależnych i samorządnych» związków zawodowych. W porozumieniu znalazły się też m.in. prawo do strajków, gwarancja wypuszczenia więźniów politycznych i ograniczenia cenzury. Do podpisania porozumień doszło po trwającym dwa tygodnie strajku w Stoczni Gdańskiej, który rozszerzył się na wiele zakładów w całej Polsce. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe utworzono też w Szczecinie i Jastrzębiu. Z każdym z nich odpowiednie delegacje rządowe podpisały oddzielne porozumienia - 30 sierpnia z MKS w Szczecinie, 3 września z MKS w Jastrzębiu.

Serwis „Polska-Polacy” w oparciu o PAP

Wiadomości z Polski

GOSPODARKA

CO RAZ MNIEJ PIELEGNIA-REK W POLSCE. Minister zdrowia Marek Balicki zapewnił, że podległy mu resort podjął już działania, które zapobiegają zmniejszaniu się liczby pielęgniarek w Polsce. Wyjaśnił, że m.in. z budżetu na przyszły rok zostaną skierowane dodatkowe środki na kształcenie osób, które będą chciały pracować w tym zawodzie. Minister odniósł się też do opinii szefowej warszawskiego samorządu pielęgniarskiego Hanny Gutowskiej, że jest duże zainteresowanie pracodawców z USA i krajów «starej» UE polskimi pielęgniarkami. W jej ocenie może to spowodować, że za kilka lat w Polsce zaczną ich brakować.

Szef resortu zdrowia uważa, że na razie nie ma takiego zagrożenia - w niektórych województwach nadal pielęgniarki szukają pracy. W Polsce zarejestrowanych jest ok. 240-250 tys. pielęgniarek i położnych. Ile z nich podjęło już pracę za granicą - nie wie nikt, bowiem nikt nie zbiera takich danych. W Polsce pielęgniarska pensja to najczęściej ok. 700 zł netto. Jedna z pielęgniarek, która podjęła pracę we włoskim hospicjum, napisała w liście do biuletynu warszawskiej izby, że zarabia 1450 euro; za mieszkanie płaci 250 euro.

SEJM PRZEGŁOSOWAŁ USTAWĘ ZDROWOTNĄ. Duchowni nie będą płacić składek na ubezpieczenie zdrowotne z własnych środków - zdecydował, odrzucając w głosowaniu senacką poprawkę do ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Posłowie poparli natomiast poprawkę Senatu przywracającą przywileje w opiece zdrowotnej: prezydentowi, premierowi, marszałkom Sejmu i Senatu oraz akredytowanym w Polsce dyplomatom. Nieoczekiwanie przeszła poprawka wykreślająca środki antykonceptyjne z listy leków refundowanych. Ustawa trafi teraz do prezydenta.

Chwila oddechu

Wiadomości znad Wisły.

Polska jest „po przejściach”, tak można powiedzieć, bowiem czerwiec tego roku obfitował w wydarzenia, które mają znaczenie na najbliższe kilka lat.

Odbłyły się przede wszystkim wybory do Parlamentu Europejskiego, wyłoniliśmy 54 przedstawicieli, którzy przez najbliższe 5 lat będą nas reprezentować w Brukseli i Strasburgu.

Dominującym elementem tych wyborów była niska frekwencja, odbiegające od sondaży wyniki i fakt, że żadne z ugrupowań nie ma prawa czuć się zwycięzcą. Można powiedzieć, że wola wyborców pogodziła wszystkich, choć trzeba zauważyć, że ani koalicja SLD-UP nie przegrała tak, jak zapowiadano, ani Samoobrona nie wygrała tak, jak prognozowano. Nie doszacowano w prognozach Ligi Rodzin Polskich i PSL, a więc ugrupowań, które jawią się jako antyeuropejskie, nie przewidywano powrotu na scenę Unii Wolności.

Polska grupa w PE będzie więc wyraźnie spolaryzowana w sensie stosunku do Unii. Czy wróży to dobrze – zobaczymy. Najważniejsze jest, aby w stosunkach z innymi zachować umiar, rozsądek, zdolność do negocjacji i poziom merytoryczny znajomości spraw. Ważne jest też widzenie spraw Europy przez pryzmat spraw Polaków, wiele jeszcze bowiem lat potrwa, zanim Europa z federacji państw narodowych będzie zdolna przestawić się na wspólnotę interesu gospodarczego, politycznego i obronnego.

Polska ma do odegrania w Unii znaczącą rolę, mamy blisko 10 proc. ludności, wysoki potencjał intelektualny, stosunkowo młode, na tle innych społeczeństwo i, co ważne zakodowane mechanizmy tworzenia skutecznych prowizorek. Polscy przedstawiciele, co ważne będą musieli umieć rozmawiać przede wszystkim sami ze sobą i poszukiwać sojuszników, czy to taktycznych

czy też partnerów strategicznych.

Drugie ważne wydarzenie, to cały proces powoływania nowego rządu z premierem Markiem Belką na czele. Po raz pierwszy wyczerpano „do bólu” zapis konstytucyjny dotyczący tworzenia rządu w przypadku kryzysu. Stało się to zgodnie z procedurami i dobrze – mieliśmy lekcję demokracji, a dla niektórych pokory.

Już dziś wiadomo, że rząd Marka Belki będzie mieć charakter przejściowy, choć niektórzy prognozują, że przetrwa aż do przyszłej jesieni. Ma on wg dzisiejszej perspektywy dwa zadania do spełnienia: przygotować ustawę zdrowotną oraz ustawę budżetową na rok 2005. Nie jest to mało, jeśli założy się, że bieżące administrowanie, mimo wzrostu gospodarczego, jest dalej skomplikowane, ba wręcz niemożliwe.

Prawdziwym problemem Polski jest dziś niemalejące bezrobocie i rozwarstwienie społeczne, które sytuuje nas na marginesach współczesnego świata. Dalsze nierozwiązywalnie podstawowych problemów społecznych owocować będzie wzrostem popularności populistów i trudno przewidywalnym wynikiem wyborów parlamentarnych a więc i dalszego rozwoju kraju.

Rząd Marka Belki może zapisać się pozytywnie w Polsce, jeśli podejmie nabrzmiałe problemy i stworzy nadzieję. Wszyscy wiedzą, że nie będzie mieć czasu na ich rozwiązanie. Ale wszyscy też wiedzą, że proponowane rozwiązania budżetu państwa nie dają szans przeciętnym ludziom. Mówi się już poważnie, że nic nie zostało z tzw. Planu Hausera. Może to i dobrze. Budził zbyt wiele kontrowersji, a sił politycznych na jego poparcie i wdrożenie ubywało.

Sumując: Polska jest „po przejściach” ale przed trudnymi nadal decyzjami.

Andrzej Ziemiński
Serwis „Polska-Polacy”

Wiadomości z Polski

GOSPODARKA

◆ Najbardziej w ciągu ostatniego roku wzrosły w UE ceny napojów alkoholowych, tytoniu oraz dóbr i usług związanych z ochroną zdrowia - wynika ze statystyk opublikowanych we wtorek przez Komisję Europejską. W Polsce najbardziej podrożał transport - o 10,6 proc. oraz żywność - o 7,7 proc. W czerwcu br. roczna inflacja w UE wyniosła 2,3 proc. Wskaźnik rocznej inflacji wzrósł w Polsce z 3,5 proc. w maju br. do 4,3 proc. w czerwcu br. W Polsce ceny dóbr i usług związanych z ochroną zdrowia wzrosły o 2,1 proc., a wyrobów alkoholowych i tytoniowych - o 2,8 proc. Obuwie i ubrania potaniały w naszym kraju o 3,2 proc.

◆ Minęło 100 dni od wstąpienia Polski do UE. W tym czasie Polacy najbardziej odczuli zmiany cen, szczególnie żywności. Z danych NBP wynika, że najbardziej wzrosły ceny ryżu - o 27,7 proc., mięsa wołowego - o 21,7 proc., oraz bananów - o 18 proc. Podrożały również niektóre towary, w których przypadku oczekiwano spadku cen: drób (o 22 proc.), masło (13,7 proc.) i pomarańcze (5,1 proc.). Polacy nie odczuli poprawy sytuacji na rynku pracy. Niemal 19 proc. bezrobocie w Polsce jest najwyższe w UE. Jednocześnie Polska została beneficjentem netto wobec unijnego budżetu: wpłaty Polski do kasy UE w okresie trzech miesięcy od akcesji były dwukrotnie niższe od wartości otrzymanych środków. Bezrobocie w lipcu wyniosło 19,3 proc., czyli 0,2 proc. mniej niż w czerwcu 2004 r. - poinformował Główny Urząd Statystyczny. Bez pracy było ok. 3 mln 42 tys. osób.

◆ Wicepremier Jerzy Hausner uważa, że w przyszłym roku polska gospodarka może rozwijać się w tempie 5,5 proc. PKB, a w 2004 roku wzrost PKB przekroczy 5 proc.

Wiadomości z Polski

Z KRAJU

◆ Czekamy na końcowy raport dotyczący znalezionych w czerwcu rakiet - powiedział minister obrony Jerzy Szmajdziński. Dodał, że polscy żołnierze nadal będą oczyszczać Irak ze starej amunicji. Przypomniał, że broń chemiczna jest niebezpieczna, nawet w małych ilościach, odnosząc się w ten sposób do publikacji prasowych.

◆ Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Leon Kieres powiedział, że podczas jego rozmów w Moskwie udało się zapoznać się ze stanem śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Według niego, że decyzja o ewentualnym polskim śledztwie w sprawie zbrodni katyńskiej zapadnie dopiero po zapoznaniu się z wszystkimi 156 tomami akt śledztwa prowadzonego od 14 lat przez rosyjską prokuraturę wojskową. Równocześnie zapowiedział, że będzie się chciał spotkać z ukraińskimi władzami w sprawie wniosku rosyjskiej prokuratury o przesłanie dokumentacji ofiar zbrodni katyńskiej z terytorium Ukrainy.

◆ Ostatnie dziewięć z 22 podarowanych Polsce przez Niemcy samolotów MiG-29 wylądowało na terenie 2. Bazy Lotniczej w Bydgoszczy. Samoloty przejdą remont w miejscowych Wojskowych Zakładach Lotniczych. Zdaniem zastępcy dowódcy polskich Sił Powietrznych gen. dyw. pil. Stanisława Targosza, przejęte samoloty, po remoncie, będą mogły służyć jeszcze do 2015 r.

◆ Milion wiz wydała Polska, która od maja tego roku jest członkiem UE, mieszkańcom Rosji, Białorusi i Ukrainy. Milionową wizę otrzymała obywatelka Ukrainy. Wizy dla obywateli swych wschodnich sąsiadów Polska wydaje od września 2003 r. Dyrektor Departamentu Konsularnego i Polonii Janusz Skolimowski powiedział, że od początku 2004 r. obywatelom Ukrainy wydano 360 tys. wiz, z czego 130 tys. w samym Lwowie.

◆ Walkę ze ściąganiem na egzaminach oraz selekcjonowaniem uczniów w szkołach zapowiedział minister edukacji Mirosław Sawicki. „Chcemy egzekwować prawo” - dodał.

„O ile w szkołach podstawowych spadła liczba unieważnionych prac, to w gimnazjach po wprowadzeniu obserwatorów zewnętrznych na egzaminach wzrosła” - wyjaśnił szef resortu. Minister zapowiedział też walkę z selekcjonowaniem uczniów w szkołach. Do listopada kuratorzy oświaty mają zbadać zasięg tego zjawiska. Zostaną też podjęte działania polegające na przeciwdziałaniu temu procederowi - dodał szef MEN.

◆ W przyjętym w Szczecinie przez Komisję Krajową NSZZ «Solidarność» stanowisku z okazji 24. rocznicy powstania związku, złożono hołd wszystkim uczestnikom wydarzeń Sierpnia 1980 r. Podkreślono w nim, że wydarzenia Sierpnia 1980 r. nie miały precedensu w historii powojennej Europy, ponieważ poprzez solidarny opór społeczeństwa doprowadziły do tego, że władze komunistyczne zgodziły się na utworzenie całkowicie niezależnej organizacji, jaką był NSZZ «Solidarność».

ZAGRANICA

◆ Prezydent Rosji Władimir Putin planuje odwiedzić Polskę i wziąć udział w obchodach 60. rocznicy wyzwolenia przez Armię Czerwoną hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, przypadającej w styczniu 2005 r. Poinformował o tym doradca prezydenta RP Stanisław Ciosek.

◆ Rosja wykluczyła możliwość przeproszenia Polaków za to, że nie wsparła Powstania Warszawskiego, co sugerował minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz. W oświadczeniu na ten temat rosyjskie MSZ nazywa «tendencyjną i subiektywną» tezę historyków i «niektórych polskich polityków», według której «za pogrom powstańców i barbarzyńskie zniszczenie Warszawy odpowiadają, w każdym razie częściowo, sojusznicy z koalicji antyhitlerowskiej, którzy nie okazali na czas wystarczającej pomocy warszawiakom».

◆ Pruskie Powiernictwo - organizacja niemieckich wypędzonych - zamierza jeszcze w tym roku wystąpić z pierwszymi pozwami o zwrot dawnej własności niemieckiej w Polsce. Szef

radcy nadzorczej Powiernictwa, Rudi Pawelka, powiedział gazecie «Berliner Zeitung», że planowane jest równoległe postępowanie przed sądami polskimi i europejskimi. Jednak - jego zdaniem - z różnych wypowiedzi wyraźnie wynika, «że polskie sądy będą oddalać wszystkie roszczenia». Dlatego też wypędzeni zwrócą się równocześnie do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, «żeby nie tracić czasu». Powiernictwo analizuje też możliwość zwrócenia się Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu, ponieważ - zdaniem wypędzonych - Polska narusza prawo UE.

◆ Minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński po spotkaniu z dowództwem polskiego kontyngentu w Obozie Babilon zapowiedział zmianę taktyki polskiego wojska, a także przegląd sprzętu wojskowego, którego Polacy używają w Iraku. Szef resortu obrony przypomniał, że polski kontyngent wojskowy w Iraku realizuje działania wynikające z rezolucji ONZ. W jego opinii kluczem do stabilizacji Iraku jest rozwiązanie konfliktu w Nadżafie, jednak - jak się wyraził - powinno to być rozwiązanie na gruncie politycznym. Minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński zakończył wizytę w Iraku. W Obozie Babilon spotkał się z dowództwem Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe, a także wziął udział w mszy świętej za duszę zabitego w eksplozji samochodu-pułapki starszego szeregowego nadterminowego Krystiana Andrzejczaka.

◆ Południowokoreańska firma LG Electronic chce w Polsce uruchomić supernowoczesną produkcję telewizorów plazmowych. W naszym kraju znalazłoby się główne centrum produkcji na całą Europę. Poinformował o tym przebywającego w Korei Południowej ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza prezydent LG Electronics Woo Nam. Szef polskiego MSZ zapewnił, że nasz kraj gotowy jest wspierać ten projekt. Włodzimierz Cimoszewicz powiedział, że mimo iż dla Polski limitem są regulacje UE, firma LG może oczekiwać wszelkiego dopuszczalnego prawem europejskim wsparcia ze strony polskiego rządu.

Robert Trzaska
Serwis „Polska-Polacy”

Misja Matki Boskiej Kazańskiej

W przededniu przekazania rosyjskiej Cerkwi z inicjatywy papieża cudownego obrazu Matki Boskiej Kazańskiej, które Patriarchat Moskiewski ocenił jako «symboliczny gest», dyplomacja watykańska żywi nadzieję na dalszą poprawę stosunków między Kościołem katolickim a rosyjskim prawosławiem.

Kilkanaście lat temu rozpoczynający się dialog budził wielkie oczekiwania i wydawało się, że zbliżenie ekumeniczne z najważniejszym Kościołem wschodniego chrześcijaństwa będzie jednym z wielkich dokonań pontyfikatu.

Przełom w stosunkach zapoczątkowało sensacyjne na owe czasy spotkanie na Kremlu w 1988 roku sekretarza generalnego KPZR Michaiła Gorbaczowa z wielkim współtwórcą polityki wschodniej Watykanu, nieżyjącym już kardynałem Agostino Casarolim, który przybył wraz z grupą 10 purpuratów. Delegacja, która przyjechała na obchody tysiąclecia chrztu Rusi, odbyła owocne rozmowy z patriarchą Pimenem i członkami Świętego Synodu, zapoczątkowując ożywioną współpracę ekumeniczną.

W grudniu 1989 roku i w listopadzie 1990 roku Gorbaczow odwiedził papieża w Watykanie, a już w marcu 1990 r. Jan Paweł II mógł mianować pierwszego nuncjusza papieskiego w Moskwie, abp Francesco Colasuonno. 13 kwietnia 1991 r. administratorem apostolskim z nominacji papieża został w stolicy ZSRR abp Tadeusz Kondrusiewicz.

Ustawa w sprawie religii uchwalona z inicjatywy Gorbaczowa w październiku 1990 r., która zdawała się gwarantować jednakowe prawa wszystkim wyznaniom, sygnalizowała, iż intencją tych zmian było w perspektywie stworzenie z ZSRR państwa prawa. Upragniona przez papieża pielgrzymka do Moskwy wydawała się być w zasięgu ręki. Miał zaproszenie Gorbaczowa, z którym nawiązał serdeczny kontakt ludzki i intelektualny i którego od pierwszego spotkania uznał za wiarygodnego partnera.

Brakowało jedynie formalnego

zaproszenia od patriarchy Moskwy i Wszechrusi.

Tymczasem w czerwcu 1990 r. nowym patriarchą rosyjskiej Cerkwi po śmierci Pimena został wybrany Aleksiej Michajłowicz Ridigier, urodzony w Tallinie. Nowy patriarcha, który przybrał imię Aleksy II, uchodził za człowieka otwartego wobec Zachodu.

W pół roku po puczu w Moskwie, 10 lutego 1992 r., papież przyjął w Watykanie nowego prezydenta Rosji Borysa Jelcyna. Atmosfera formalnej wizyty różniła się od tej, jaka towarzyszyła odwiedzinom jego poprzednika u papieża. Jelcyn nie potwierdził zaproszenia dla Jana Pawła II i nie uczynił tego również 7 lat później podczas audiencji u papieża w lutym 1998 r.

Po tym spotkaniu rzecznik watykański Joaquín Navarro-Valls oświadczył: «Papież czuje się w pełni zaproszony», przypominając zaproszenia ze strony Gorbaczowa, ale przyznał, że z Jelcynem nie było o tym mowy, ponieważ «wizyta nie jest na razie uważana za możliwą przez Patriarchat Moskiewski».

Również prezydent Władimir Putin podczas audiencji u Jana Pawła II na początku listopada 2003 r. nie ponowił formalnie zaproszenia dla papieża, które uzależniał od stanowiska rosyjskiego Kościoła prawosławnego w tej sprawie. Osobiście sprawiał wrażenie bardzo zainteresowanego wizytą Jana Pawła II w Moskwie.

Wizyta Putina nastąpiła w okresie największego w ciągu ostatniego dwudziestolecia napięcia w stosunkach między Stolicą Apostolską a Patriarchatem Moskiewskim. Patriarchat zareagował alergicznie na ustanowienie przez papieża na terytorium Federacji

Rosyjskiej czterech diecezji katolickich na miejsce dotychczasowych prowizorycznych administratur apostolskich, doprowadzając de facto do wydalenia z Rosji polskiego biskupa Jerzego Mazura i paru innych duchownych katolickich. Wzmogły się tradycyjne już co najmniej od połowy lat 90. ataki na Kościół katolicki za - jak to formułowano - «uprawianie prozelityzmu na tradycyjnie prawosławnych terenach kanonicznych Rosji». W wypowiedzi rzecznika Patriarchatu z 12 lutego 2004 r. pojawiło się nawet słowo «wojna».



Mówiąc o perspektywie spotkania Aleksandra II z papieżem, rzecznik oświadczył: «Prezydenci krajów w stanie wojny raczej nie mogą się spotykać».

W tej atmosferze nie mogły zakończyć się sukcesem zabiegi dyplomacji watykańskiej, która w ciągu ub. roku sugerowała, że papież chętnie przekazałby osobiście przedstawicielowi Cerkwi rosyjskiej ikonę Matki Boskiej Kazańskiej i w tym celu samolot papieski wylądowałby w Kazaniu w drodze do Mongolii. Wizyta papieża u liczącej kilkadziesiąt osób wspólnoty katolickiej w Mongolii nie doszła więc do skutku.

Sygnały stopniowej odwilży po dwóch latach niemal całkowitego zamrożenia dialogu ekumenicznego przez Patriarchat pojawiły się dopiero w wyniku wizyty, jaką złożył w połowie lutego 2004 r. w Moskwie kardynał Walter Kasper, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Jedności

Chrześcijan. Kasper, najwyższy od kilku lat przedstawiciel Watykanu odwiedzający stolicę Rosji, odbył długie rozmowy z Aleksym II. W ich wyniku Watykan i Patriarchat powołały wspólną komisję w celu rozwiązania istniejących sporów oraz poprawy dwustronnych stosunków. Aleksy II uzyskał ponadto zapewnienie, że Kościół greckokatolicki na Ukrainie, traktowany przez rosyjskie prawosławie jako «piąta kolumna» Rzymu, «przynajmniej w najbliższym czasie» nie otrzyma od papieża własnego patriarchatu.

W wyniku pierwszego posiedzenia komisji wspólnej strona katolicka oficjalnie uznała, że w niektórych przypadkach duchowni pracujący w Rosji stosowali w swej pracy metody, które mogły zasługiwać na miano „działalności misyjnej» i prozelityzmu.

Oznaką zmiany klimatu stosunków była wypowiedź metropolity smoleńskiego i kaliningradzkiego,

Cyryla, kierującego wydziałem zagranicznym Patriarchatu Moskiewskiego. Podczas wizyty w Warszawie w marcu br., bardzo łagodząc ton dotychczasowych zarzutów wobec katolików, mówił on o «konieczności rozwiązania wszystkich tych niewielkich, ale istotnych i nabrzmiałych problemów lokalnych, wciąż jeszcze istniejących w stosunkach między obu Kościołami» (wywiad dla tygodnika «Przegląd» z 12 kwietnia 2004 r.).

Jan Paweł II jest pierwszym papieżem gotowym w imię posunięcia naprzód dialogu ekumenicznego zasiąść do okrągłego stołu z prawosławnymi i protestantami i poddać pod dyskusję prymat biskupa Rzymu i sposób jego sprawowania. Jego pontyfikat cechuje konsekwentne otwarcie wobec prawosławia, czego dowodem są encyklika «Slavorum Apostoli» z 1985 r. i listy apostolskie, m.in. «Orientale lumen» z kwietnia 1995 r i «Ut Unum Sint» z

25 maja 1995 r. To dokumenty podporządkowane wizji zjednoczenia chrześcijaństwa wojtyłowskiej idei Europy, «oddychającej oboma płucami, zachodnim i wschodnim». Jan Paweł II to papież głęboko zafascynowany «wschodnią duchowością», którą często przeciwstawia materializmowi Zachodu.

«Dobrze znany jest nam stosunek Jana Pawła II do naszej wschodniej duchowości. Gdyby nie ta postawa papieża stosunki mogłyby być całkiem złe» - powiedział w kwietniu w cytowanym już wywiadzie metropolita Cyryl, jeden z najpoważniejszych kandydatów na przyszłego patriarchę moskiewskiego.

«Dialog się toczy, ponieważ widzimy gotowość (Kościół katolickiego) do niego» - dodał «minister spraw zagranicznych» Patriarchatu Moskiewskiego.

**Serwis „Polska-Polacy”
na podstawie PAP
(Mirosław Ikonowicz)**

Dzieje krypty zasłużonych na Skałce

dokończenie ze str.3

Sam Asnyk zmarł w sierpniu 1897 roku w Krakowie. Prezydent Friedlein na wiadomość o zgonie poety zwołał radę miejską. Podczas posiedzenia radny Antoni Wodzicki zaproponował na miejsce wiecznego spoczynku Asnyka, Skałkę. Zebrani przyjęli ten wniosek.

Zmarły w 1902 roku w Strzałkowie Henryk Siemiradzki został pochowany na warszawskich Powązkach «i dopiero na prośbę władz Krakowa szczątki złożono na Skałce». Pogrzeb odbył się we wrześniu 1903 roku.

Również krakowscy radni zdecydowali o pochowaniu na Skałce Stanisława Wyspiańskiego. Wyspiański zmarł 28 listopada 1907 roku. «Nazajutrz radni jednogłośnie postanowili pochować poetę na Skałce. Powołano Komitet organizacyjny pogrzebu» - podaje Michał Rożek. Uroczysty pogrzeb odbył się 2 grudnia, zgodnie z wolą poety - bez mów.

Zmarły w październiku 1929 roku Jacek Malczewski «marzył o

skromnym pogrzebie na ulubionym za życia cmentarzu Salwatorskim. Chciał być pochowany w tercjarskim habicie, bowiem należał do III zakonu św. Franciszka». Tymczasem «zaraz po śmierci artysty przedstawiciele Akademii Sztuk Pięknych i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych na zebraniu w dniu 8 października powzięli uchwałę, zwracając się do prezydenta, aby prezydium miasta spowodowało złożenie zwłok twórcy Elenai w grobach zasłużonych na Skałce+, zatem wbrew życzeniu ostatniej woli Malczewskiego». Uroczysty pogrzeb odbył się na Skałce 12 października.

Kiedy w marcu 1937 roku w Łozannie zmarł Karol Szymanowski, «kilka dni później podano do publicznej wiadomości, że ciało kompozytora spocznie w grobach zasłużonych na Skałce».

Inaczej nieco wyglądały pochówki powojenne. W przypadku zmarłego w grudniu 1954 roku wybitnego aktora Ludwika Solskiego - jak podaje Rożek - «władze administracyjne Krakowa

zadecydowały, że szczątki Solskiego spoczną na Skałce. Przed decyzją tą broniła się Kuria Metropolitalna Krakowska, jak i Paulini, jako że Solski zawarł powtórne małżeństwo bez błogosławieństwa Kościoła. Dopiero interwencja Episkopatu załagodziła ostry spór i mistrz spoczął na Skałce».

W 1955 roku na Skałce pogrzebano wybitnego astronoma i matematyka prof. UJ Tadeusza Banachiewicza. «Jego pogrzeb i niemal potajemne złożenie szczątków w grobie miało zgoła sensacyjny przebieg» - pisze Michał Rożek. Zmarły rok wcześniej uczony został pochowany na cmentarzu Rakowickim. Przeniesienia jego zwłok dokonał doc. dr Kazimierz Kordylewski, wierny uczeń, który opłacił koszty ekshumacji, transportu i sarkofagu. Miał tylko zgodę paulinów. Samowolny pochówek badała komisja senacka UJ, rektor powołał komisję dyscyplinarną, przed którą stanął Kordylewski. Jak podaje Michał Rożek, za swój czyn Kazimierz Kordylewski zapłacił także tytułem profesorskim, ponieważ do końca życia pozostał docentem.

Piękna, lecz kłopotliwa

Od ponad 3 lat leży w Sejmie RP, senacki projekt ustawy o „Karcie Polaka” i trybie stwierdzenia przynależności do narodu polskiego, osób narodowości polskiej, lub pochodzenia polskiego.

Ustawa ta sprawić ma, czytamy w uzasadnieniu, „że Polacy przyjeżdżający do Macierzy będą już na granicy traktowani jak Polacy, a nie cudzoziemcy, jak to się dzieje obecnie”. Projektowane rozwiązanie „zapewnia Rodakom kontakt z ojczyzną, swobodny wjazd do Polski, nieograniczony w czasie pobyt itp. „Karta Polaka” zapewni w zasadzie wszystkie podstawowe prawa, poza szczególnymi, dotyczącymi życia publicznego kraju”. Jej projektodawcy zakładają też, że „będzie alternatywą dla wszystkich Rodaków, którzy pragną kontaktu z Polską, a nie będą mogli czy też nie będą chcieli skorzystać z prawa do obywatelstwa polskiego, na przykład z powodu podwójnego obywatelstwa w krajach, w których mieszkają, pracują i których są obywatelami”.

Autorzy projektu przyjmują jako równorzędne dwa kryteria uznania, iż dana osoba należy do narodu polskiego: prawnie i etnicznie.

Kryterium prawnym jest odniesienie do dawnego obywatelstwa polskiej osoby. Może być to obywatelstwo utracone (odebrane) na skutek sytuacji, jaka ukształtowała się

po wojnie 1939 – 1945. Najbardziej drastycznym tego przykładem są losy, które spotkały naszych obywateli pozostałych na dawnych polskich Kresach Wschodnich.

Kryterium etniczne odnosi się do związków, jakie, mimo braku kiedykolwiek obywatelstwa polskiego, łączą daną osobę z polskością. Miarą tego związku może być używanie języka polskiego jako mowy potocznej i wychowywanie dzieci w sposób, który wskazuje na przywiązanie rodziny do narodowości polskiej.

Projekt ustawy określa przypadki, w których dopuszczalne będzie udzielenie odmowy przyznania karty oraz sytuacje uzasadniające jej unieważnienie. Nie mógłby zatem uzyskać karty ktoś, kto był skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne, chyba że chodzi o działalność na rzecz państwa polskiego, kto był skazany za granicą za czyn popełniony na szkodę Rzeczypospolitej lub z uzasadnionych powodów spotkał się z odmową przyznania obywatelstwa polskiego.

Projekt „Karty Polaka” zapowiada przyznanie osobom z niej korzystającym wielu istotnych uprawnień. Wśród najważniejszych wymienić trzeba prawo do uzyskania „wizy narodowościowej”, wjazdu na teren Rzeczypospolitej bez obowiązku posiadania środków pieniężnych, które

są wymagane od cudzoziemców, nieograniczonego w czasie pobytu na polskim terytorium państwowym, zwolnienia z opłat i danin publicznych, które obciążają cudzoziemców, uzyskiwania orderów i odznaczeń przysługujących obywatelom polskim. Dochodzi do tego możliwość korzystania z niektórych, podkreślam – niektórych praw socjalnych służącym obywatelom Rzeczypospolitej.

I to są argumenty „za”. Ale są i inne ... Przyznanie „Karty Polaka” sprawiłoby, że w Polsce mielibyśmy do czynienia z osobami, które prawo usytuuje między cudzoziemcami a obywatelami polskimi. Osoba, która uzyskała by Kartę Polaka, nie nabywa obywatelstwa polskiego. Posiadanie lub nabycie (odzyskanie) obywatelstwa Rzeczypospolitej czyniłoby zgola niepotrzebnym korzystanie z przywilejów, jakie daje karta. Wszystkie uprawnienia, jakie przynosi projekt ustawy, obywatele polscy już od dawna posiadają. Osoby, którym przyznano by Kartę Polaka, nie przestałyby być, w świetle polskiego prawa, cudzoziemcami. Beneficjentami karty byłiby zatem obywatele państw obcych.

Jak ten problem rozstrzygnąć, jak pogodzić to jeszcze z ustawodawstwem Unii Europejskiej, której Polska została członkiem – głowią się posłowie III Rzeczypospolitej Polskiej.

Zbigniew Różański
Serwis «Polska-Polacy»

Sejm: Uchwała w 65. rocznicę wybuchu II wojny światowej

W 65. rocznicę wybuchu II wojny światowej Sejm przyjął uchwałę «Pamięć i odpowiedzialność», w której oczekuje od Niemiec «uznania raz na zawsze odpowiedzialności za całość skutków agresji na Polskę i wynikających z tego prawnych konsekwencji».

Uchwałę przyjęto przez aklamację.

«Za cztery dni mija 65. rocznica wybuchu jednej z najkrwawszych wojen w historii cywilizacji. Polska i Polacy czcić będą tę rocznicę nie-

ustannie, jest ona na zawsze wpisana w naszą narodową pamięć» - podkreślono w uchwale.

Sejm wezwał też «do szczególnego szacunku dla prawdy historycznej i przeciwstawienia się próbom rozmywania odpowiedzialności Niemiec i Związku Sowieckiego za wywołanie II wojny światowej i popełnione w jej czasie zbrodnie, zniewolenie narodów, deportacje i podział Europy».

«Polska, która jako pierwsza oparła się agresji Niemiec hitle-

rowskich i poniosła ogrom ofiar w czasie II wojny światowej, ma szczególne prawo do upominania się o respekt dla prawdy historycznej jako fundamentu sprawiedliwości i solidarności w Europie. W imię pamięci o ofiarach II wojny światowej Sejm apeluje do wszystkich instytucji i państw UE o szacunek dla tych wartości w imię dobra pokojowej współpracy narodów europejskich» - głosi uchwała.

Serwis «Polska-Polacy» za PAP

Prasa polska o nas**UNIwersYTET.** Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej w Poznaniu

Odzyskałam korzenie

W jej domu zawsze mówiło się o polskim pochodzeniu. Ale szeptem. Głośno nikt nie miał odwagi

MARTA TYLEND

Katarzyna Garbar (na zdjęciu) przyjechała do Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej z Ukrainy. Po co jej umiejętność posługiwania się językiem, który pod względem zawłości gramatycznych i trudności wymowy może konkurować z przysłowiowym chińskim? - To moje korzenie. Zawsze chciałam nauczyć się języka polskiego, skoro nie zdążyłam poznać rodziny, która mieszkała w Polsce - zwierza się Kasia - Kiedy u nas był jeszcze Związek Radziecki, nie wolno było się przyznawać, że kogoś ma się za granicą, więc straciliśmy kontakt.

Jej nazwisko brzmiało kiedyś inaczej. Jak? Nie jest pewna. - Na początku wojny rodzinę ojca wywieziono z Polski. Wtedy moja

babcia zmieniła nazwisko, żeby nikt nie poznał, skąd jesteśmy. W domu też nie opowiadała dzieciom o Polsce, bo bała się, że wygadają się. Po polsku nikt w domu nie mówił. To było wtedy niebezpieczne - opowiada Katarzyna.

O rodzinie ojca wie więc niewiele. Zna kilka opowieści - m.in. o wujku babci, który był fizykiem i sam skonstruował radio. Niestety, radio nastawiał na polskie stacje, a sąsiedzi donieśli i wujka skazano na śmierć.

Historii rodziny matki też nie zna zbyt dobrze. Wie tylko, że pochodzi z jakiegoś miasta pod Lwowem. - Tam wtedy była Polska. Prababcia mówiła po polsku, a po niej babcia, ale już coraz słabiej. Teraz, kiedy do niej przychodzę, chce rozmawiać tylko po polsku, przypomina sobie czasem i śpiewa polskie piosenki - opowiada Kasia.

Osiem lat temu wiele się zmieniło. Wtedy w Charkowie, rodzinnym mieście Kasi, powstało Stowarzyszenie Kultury Polskiej.

- Babcia z mamą po wiedziały, że trzeba wstąpić. Więc całą rodziną się zapisaliśmy - opowiada z dumą. To właśnie stowarzyszenie wysłało ją pierwszy raz do letniej szkoły języka polskiego.

- Wszyscy bardzo się ucieszyli, że będę się uczyć - opowiada. Dziś już

**3 sierpnia 2004**

bardzo dobrze radzi sobie z językiem. W domu słucha też polskiej muzyki: od Starego Dobrego Małżeństwa, przez Budkę Suflera do Blue Cafe.

Co dalej? Jeszcze nie wie. Na razie studiuje na uniwersytecie w Charkowie filologię angielską i francuską, a od roku jest także studentką Akademii Sztuk Pięknych. - Odzyskałam już korzenie, jeżdżę do Polski, mam tu przyjaciół. Może po studiach będę uczyć w Charkowie polskiego?



W tegorocznych zajęciach Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej, organizowanej co roku przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza i wielkopolski oddział Stowarzyszenia Wspólnota Polska, weźmie udział 101 osób z 26 krajów - m.in. z Rosji, Ukrainy, Słowenii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Tajlandii i Japonii. Przez trzy tygodnie uczyć się będą języka, a także wysłuchają wykładów z polskiej literatury i gramatyki, filmu, teatru, historii, geografii. Jak twierdzi Klementyna Witczak, pilotka jednej z grup, połowa uczniów ma polskie korzenie: - Nawet dwie siostry zakonne z Meksyku, które uczyły się w ubiegłym roku miały polskie pochodzenie. Dlatego chciały poznać język.



Wystawa „Bezdroża wyobraźni”



Z okazji 350 rocznicy miasta Charkowa i Roku Polski na Ukrainie w dniu 23 sierpnia 2004 roku miało miejsce otwarcie wystawy poznańskich artystów-pejzażystów fotografii w Galerii Miejskiej Charkowa. Było to ważne dla nas charkowiaków wydarzenie. Uczcili je swoją



obecności na otwarciu Marszałek Wielkopolskiego Województwa Stefan Mikołajczak, Prezydent miasta Poz-

nań Ryszard Grobelny, przedstawiciele miejskiej i obwodowej administracji Poznania, Konsul Generalny RP w Charkowie Jarosław Książek, Gubernator obwodu Charkowskiego Eugenij Kuszniariow, przedstawiciele rady miejskiej i obwodowej Charkowa.

Artyści biorący udział w wystawie reprezentują: Związek Polskich Artystów Fotografików, Związek Polskich Fotografików Przyrodniczych, Związek Artystów Plastyków, Stowarzyszenie Twórców, Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenie Klub Fotograficzny Pryzmat.

Wystawa przygotowana przez Mecenat Władz Miasta Poznania. Organizator: Związek Polskich Artystów Fotografików.

Pod czas otwarcia mieliśmy okazję poznać osobiście trzech artystów, których prace twórcze podziwialiśmy. Wśród nich był również Antoni Rut, kurator tej wystawy, wcześniej nam już poznany przy prezentacji własnych prac w Charkowie.

Wiadomo, że w dniach 12.07.2004 - 30.07.2004 w Poznaniu na wystawie „Charków - okruciny czasu” też zaprezentowane zostali prace dziesięciu fotografików charkowskich Władimira Bzoba, Sergieja Koczetowa, Wiktora Koczetowa, Władimira Ogłobina, Jewgienia Pawłowa, Aleksandra Suprina wykonane w różnych technikach i konwencjach artystycznych. Równolegle pokazane zostali fotogramy Antoniego Ruty, będące reportażem artystycznym z jego pobytu w Charkowie.

W sztuce, w zależności od stosunku do przedstawionej rzeczywistości słowo „pejzaż” jest określeniem dość płynnym, używanym w odniesieniu do tematów w rzeczywistości zupełnie różnych. Artyści, których pociąga pejzaż, szukają własnej podmiotowości w przepływie istnienia. W przyrodzie odkrywają pewną odrębność i jedyność. Dla tego kręgu twórców charakterystyczna jest rehabilitacja fotografii realistycznej oraz klasycznej, odejście od emancypatorskich oczekiwań i zaprzeczenie słowom Nietschego, który ogłosił przewartościowanie wszystkich wartości. Zauważa się wewnętrzne pokrewieństwo między doktrynami wyobraźni twórczej i autonomii wyobraźni, a mitem alienacji artysty. Niektórych autorów fascynuje «tamta strona» rzeczywistości, ta inna, niewidzialna, ukryta, ta na pograniczu snu i jawy. Poprzez swoje fotografie delikatnie badają środowisko i indagują z nadzieją dotknięcia tego, co nieuchwytnie. Podobnie jak Bolesławowi Prusowi czy Simone Weil dany jest im dar uwagi i przedziwnej pokory. Wrażliwi na tajemnicę, wobec której bezradne są słowa, smugami pewnych cieni czy paletami barw akcentują pewne symbole i zdarzenia. Dostrzegamy fotografię szukającą kontaktów z doświadczeniami otoczenia i sprawdzającą te doświadczenia w osobistym przeżyciu, rodzącą się z odruchu emocji albo myśli dyskursywnej. Artysta nasycza zjawiska emocjami i w ten sposób subiektywizuje świat, komponuje po swojemu jego kształty i barwy, wprowadza w obraz świata pierwiastek niespodzianki. Także, przy całym mistrzostwie wyobraźni twórców, mamy do czynienia z fotografią codziennego doświadczenia, związaną mocno z konkretem, osadzoną w powszedniości, przez to

obecną wszędzie. Intencja realistyczna przejawia się tutaj jako protest przeciw zabiegom kreacyjnym, przeciw fantazjotwórstwu. W innym miejscu artysta wykorzystuje obraz jako narzędzie ujawniania, obnażania ukrytych przeświadczeń i gustów. Do każdej z tych fotografii, tych swoistych wypowiedzi - w sensie medium, czyli koncepcji przekazu i jej realizacji trudno cokolwiek dodać albo cokolwiek z nich ująć bez szkody dla czytelności i przesłania artysty. Sama bowiem struktura świata obrazów nawarstwia się w głąb, zdolna pomieścić, zamknąć w sobie wszystko niemal, co w psychice artystów szukało uzewnętrznienia, co jeszcze przed ujęciem myślowym, przed nazwaniem chciało się objawić jako kształt, barwa, gra bieli i czerni i nastrój. Do przedstawionych prac wszystkich autorów pasują słowa Juliana Przybosa «przestrzeń wewnętrzna - zewnętrzna, przewrotna, utajona we krwiobiegu strona odległości».

**Leszek
Lesiczka**



Rolada z nadzieniem szpinakowym

- ✂ 1 kg schabu bez kości
- ✂ 30 dag mrożonego szpinaku
- ✂ 20 dag wędzonej chudej szynki
- ✂ 2 cienkie i długie marchewki
- ✂ jajo
- ✂ 2-3 zmiżdzone ząbki czosnku
- ✂ łyżka sosu sojowego lub maggi
- ✂ łyżka oliwy
- ✂ pieprz
- ✂ sól



Schab głęboko naciąć nożem wzdłuż dłuższego boku, tak by dał się rozłożyć jak książka. Ułożyć mięso na połówce dużego kawałka grubej folii, przykryć drugą połówką (taka kołderka z folii powinna mieć spore marginesy z każdej strony). Rozbić mięso młotkiem na cienki płat, uważając, by go nie przedziurawić) wyjąć z folii, natrzeć solą, pieprzem i połową czosnku, zrolować, zawinąć w folię i na 40 min wstawić do lodówki. Obrane marchewki pokroić w grube słupki, krótko obgotować i odsączyć. Rozmrożony szpinak osączyć, wymieszać z rozbitym jajem, sosem sojowym lub maggi i resztą czosnku, ewentualnie przyprawić solą. Szynkę pokroić w paski. Na rozłożonym schabie równą warstwą rozsmarować szpinak, na nim rozłożyć szynkę, a potem marchewkę.

Zrolować mięso, spiąć wykałaczkami lub owiązać nicią, obsmażyć na oliwie, po czym wsunąć do rękawa foliowego, wlać 2 łyżki lekko posolonej wody lub bulionu. Piec 80 min w temperaturze 170°C. Przeciąć folię i, co kilka minut obracając, piec roladę, aż się ładnie zrumieni ze wszystkich stron. Podawać na gorąco z pieczonymi ziemniakami i wyrazistą w smaku surówką.

Aby schab był soczysty i smaczny

- ✂ Mięso pieczemy powoli i w niezbyt wysokiej temperaturze, tj. 150-180°C, podobnie jak inne gatunki wieprzowiny.
- ✂ Czas pieczenia zależy od grubości i wagi mięsa. Na przykład dość gruby kawałek ważący 1,5 kg trzeba piec ok. 2 godzin. Tylko polędwiczki i bardzo młodą wieprzowinę pieczemy krócej.
- ✂ Na pieczeń najlepiej wybierać mięso z warstwą tłuszczu, która będzie je chronić przed wysychaniem. Można też owinąć je cienkim płatem słoniny lub upiec w specjalnej folii.
- ✂ Jeśli chcemy, by pieczeń miała chrupiącą skórkę, na 10-15 min przed zakończeniu pieczenia posmarujmy mięso piwem, miodem lub słoną wodą i ustawmy piekarnik na wyższą temperaturę - 180°C.
- ✂ Po wyłączeniu piekarnika zostawmy w nim mięso na 15-20 min, żeby „odpoczęło”, a soki równomiernie się rozłożyły.

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Józefa Czernijenko (red.naczelnny),
Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko,
Bożena Łysoń, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska,
Oleg Czernijenko (opracowanie komputerowe)

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (0572) 36 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК